

## KAZIMIERZ BRONISZ ur. 1935; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Był rozkaz, żeby ludzi autobusami wywozić
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	cud lubelski

### Był rozkaz, żeby ludzi autobusami wywozić

Były dwa cudy. Bo jeden tutaj przy Katedrze, a drugi nie wiem czy wymyślony, czy faktycznie był tutaj na Placu Wolności przy kościele Bernardynów, przy Matce Boskiej też miało, czy się przy tej kaplicy miało się coś dziać. Z komendy zadzwonili policji, przygotować ilość tam odpowiednią autobusów i wywoziło się ludzi. Był rozkaz, żeby autobusami wywozić, razem z obstawą. Jeden, dwóch policjantów było do autobusu. Ładowali ludzi na samochód i wywieźć tam. W drugi koniec województwa, żeby nie mógł dojść. Znaczący dojść to doszedł, ale za ile i kiedy. Wywalało się gdzieś w lesie i musiał wracać piechotą. Takich najmniej aktywnych to autobusami wywozili, a może ktoś tam jak był w pierwszym rzędzie, to mogli i policyjnymi. No to różnie było. Ale właśnie taka rozróżba, jaka tylko w Lublinie była, to gdzieś trzeba było to najlepiej kogoś, żeby rozpędzić. Część tam tłukli pałami, a część gdzieś się wywoziło po prostu. Jak się przeleciał piechotą ileś tam kilometrów, to mu się odechciało później zgromadzeń. No, bo pojedynczo no to wzięli, zamknęli do dołka i koniec. Nikt się nie cackał. Ja osobiście nie wywoziłem, ale tak mi popadło. I wywozili ludzi, tak na popęd im dawali, gdzieś pod Włodawą około 100 kilometrów od Lublina, żeby się tu nie gromadzili i puszczała, że nie mógł czym dojechać. Tam Włodawa to już koniec Polski było. Ani autobusu ani kolei ani niczego. No część może zamknęli pewno, bo to było dłuższy czas tu przy Katedrze, to pamiętam. Klery się tak zachowywały jak i dzisiaj. Albo był cud albo nie uznawali sami, że był ten cud. A ludziom wystarczyło powiedzieć i ludzie w to wierzyli. Przyjeżdżała cała Polska. Nie mogli sobie chwilami z tym poradzić. Każdy był wtedy ciekawy, przeważnie starsi ludzie. Ciekawy zobaczyć ten obraz. Czy tak jest, czy nie. No i straszny zrobił się tumult tam. Tłumy ludzi, no tysiące ludzi było. Ja tamtego nie widziałem, bo nie doszedłem, ale od tamtej pory właśnie pamiętam o tym Cudzie Matki Boskiej. To do dziś dnia jest zresztą uważana. Bo tutaj z Bernardyńskiej to ucichła. Szum to straszny w Lublinie wtedy był. Nie wiedzieli się, za co trzymać. Tu władza, tu jakieś szumy, jakiś katolicyzm, jakieś zgromadzenia. W samej Katedrze nie byłem. W chwili obecnej nawet nie byłem. Z zewnątrz widzę jest trochę, pewnie i wewnątrz inaczej zrobione. Jeśli jest to tylko odnowione, bo tam chyba nic specjalnego więcej nie zrobione. Mogą być freski, z zewnątrz jest bardzo ładnie odnowione.

Data i miejsce nagrania	2005-06-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"